

Szpakowski, Andrzej

Kultura artystyczna ziemi mazowieckiej : stan i potrzeby

Rocznik Mazowiecki 1, 304-317

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ SZPAKOWSKI

KULTURA ARTYSTYCZNA ZIEMI MAZOWIECKIEJ (*stan i potrzeby*)

Mazowsze — serce etniczne Polski, jest krainą o wspaniałych tradycjach kulturalnych, sięgających najbardziej odległych czasów. Zadaniem naszym nie jest jednak przedstawienie historii kultury artystycznej ziemi mazowieckiej, jej wspaniałych wzlotów i tragicznych upadków. Będziemy jednak odwoływać się do przeszłości wszędzie tam, gdzie będzie mowa o odkrywaniu i przyswajaniu współczesnym pokoleniom tych wartości kulturalnych, ukształtowanych na Mazowszu, których wydobywanie jest efektem planowej działalności i polityki kulturalnej, zmierzającej do ściślejszego związania społeczeństwa Mazowsza z jego historią i tradycjami.

Pewne jest bowiem, że czynnikiem ogromnie ważnym w procesie kształtowania współczesnej kultury jest uświadomienie współczesnemu członkowi społeczeństwa jego związków z najlepszymi tradycjami ziemi, z której wyrósł, przyswojenie mu wiedzy o tej ziemi i jej historii. Jak wiadomo, Mazowsze było do niedawna jeszcze najbardziej nieznana i tajemniczą ziemią polską dla historyków, archeologów, historyków sztuki, w mniejszym stopniu dla etnografów i muzykologów. Dopiero w ostatnich latach jesteśmy świadkami gwałtownej inwazji uczonych na problematykę mazowiecką, dopiero w Polsce Ludowej Mazowsze objęte zostało planową systematyczną akcją naukowo-badawczą, prowadzoną kompleksowo i równolegle przez cały szereg instytutów naukowych, katedr uniwersyteckich, organizacji naukowych i towarzystw. Imponujące są na przykład, aby rzecz traktować chronologicznie, sukcesy archeologii, która wydobywa z mroków zapomnienia obraz kultury materialnej dzisiejszej ziemi mazowieckiej.

W wyniku planowych i kompleksowych badań archeologicznych używano pierwszorzędnej wagi dowody świadczące o ciągłości rozwoju osadnictwa na Mazowszu począwszy od starszej epoki kamiennej (14 000 — 8 000 lat p.n.e., czyli tzw. pałeolitu) przez mezolit, neolit, kulturę łużycką,



33. Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce.

czyli epokę brązu, żelaza, okres lateński i wpływów rzymskich, aż po epokę wczesnego średniowiecza.

Wyniki te świadczą dobitnie o odrębności typów kultury, występujących na terenie dzisiejszego Mazowsza, rzucając jednocześnie nowe światło na najdawniejszą historię ziemi mazowieckiej.

Dzięki skoncentrowanym wysiłkom naukowym IHKM PAN, Katedry Archeologii Pierwotnej i Wczesnośredniowiecznej UW i Państwowego Muzeum Archeologicznego, przy aktywnej pomocy konserwatorskiej służby archeologicznej nastąpił w ostatnich latach gwałtowny postęp wiedzy o prehistorii i historii ziemi mazowieckiej.

W samych tylko latach 1959—1963 ratowniczymi badaniami archeologicznymi objęto 26 miejscowości, a w wyniku badań powierzchniowych, przeprowadzonych wzdłuż rzek: Liwiec, Działdówka, Wkra, Bug, Wisła, Jeziorka, Pisa, Orzyc oraz w rejonie Warki i Czerska odkryto 312 stanowisk archeologicznych. Szczególnie ciekawe są wyniki badań archeologicznych Płocka, gdzie odkryto zespół przedromańskich budowli kamiennych z czasów Władysława Hermana (tzw. palatium i rotunda). Odkrycia te stanowią istotny wkład do wiedzy o początkach państwa polskiego, jak i do dziejów architektury polskiej. Nie ulega wątpliwości, że dalsza intensyfikacja prac badawczych pomoże w usunięciu dość licznych jeszcze, niestety, białych plam i pozwoli na odtworzenie możliwie pełnego obrazu działalności ludzkiej na naszej ziemi i jej dziejów.

Mazowsze było i mimo licznych najazdów i kataklizmów wojennych, pustoszących tę ziemię, jest nadal nasycone licznymi dziełami architektury, które jednocześnie stanowią klejnoty architektury polskiej. Wymienić tutaj trzeba przede wszystkim zespół katedralny w Płocku, sięgający tradycjami XII w., romańską kolegiatę w Czerwińsku, liczne budowle gotyckie tak świeckie, jak i sakralne (wśród których najwyższą rangę zajmuje kościół obronny w Brochowie, zamek w Czersku czy zespół kościelno-klasztorny w Przasnyszu, jedne z najcenniejszych w Polsce przykłady budownictwa barokowego (pałac w Nieborowie, przebudowana w XVII w. kolegiata w Łowiczu) i klasycystycznego (pałac w Jabłonie, Radziejowicach czy założenie pałacowe w Starym Otwocku). Stan ten wzbogaca liczne dzieła zabytkowej architektury ludowej, interesujące układy urbanistyczne mazowieckich miast i miasteczek itd. Bogactwu substancji zabytkowej Mazowsza odpowiada ogromna troska odpowiedzialnych za stan i opiekę nad dobrami kultury instancji centralnych i wojewódzkich. Stały wzrost kredytów na ochronę zabytków, wyrażających się kwotą 36 mln zł wydatkowanych przez państwo w ostatnim pięcioleciu i właściwa polityka konserwatorska dają gwarancję, że ochrona dóbr kultury postępuje we właściwym kierunku. W ostatnim pięcioleciu (1959—1964) pracami konserwatorskimi objęto 66 obiektów, głównie najwyższej klasy. Z kre-

dytów użytkowników zabytków przeprowadzono remonty 270 obiektów. Zabezpieczone klejnoty architektury polskiej mieszczą dziś muzea, domy kultury, biblioteki, szkoły, archiwa, kina, ośrodki pracy twórczej i wypoczynku. Jest to najpiękniejszy przykład symbiozy wartości historycznych i współczesnych w dziedzinie kultury. Jest to również dowód głębokiej troski ludowego państwa i jego władz o to, aby kształtowanie współczesnej kultury dokonywało się równoległe z kształtowaniem właściwej postawy wobec najcenniejszych tradycji. Dlatego działanie służby konserwatorskiej woj. warszawskiego, zmierzające nie tylko do zabezpieczenia dla naszego dobra i dobra przyszłych pokoleń najcenniejszych obiektów architektury, ale i wykorzystanie ich dla potrzeb gospodarki i kultury socjalistycznej wydaje się celowe i ze wszelkimi miarami pożyteczne. Aby sukcesy na tym polu były jeszcze pełniejsze, należałoby postulować większą niż dotąd troskę odpowiedzialnych za turystykę i propagandę krajową i zagraniczną oraz popularyzację instytucji o to, aby jak najszersze rzesze ludzi pracy i zwiedzający Polskę cudzoziemcy mogli korzystać z tych wszystkich wartości, które dzięki opiece ludowego państwa przetrwały do dziś dnia. Są one bowiem wykładnikiem bogactwa myśli artystycznej i świetności polskiego rzemiosła i świadczą najlepiej o rdzenie polskich, samodzielnych i oryginalnych tradycjach kulturalnych.

Instytucjami, które zostały powołane do krzewienia kultury artystycznej, do gromadzenia, przechowywania i udostępniania ruchomych dóbr kultury, są muzea. Zadań ich na ogół nie docenia się w pełni. Zaciążyły na tym zapewne tradycyjne opinie i sądy, odnoszące się do dawnego, obcego już nam muzeum-archiwum czy muzeum-gabinetu, czy muzeum-gabinetu osobliwości. Nowoczesne muzeum, których wprawdzie jeszcze za wiele nie mamy, ale mieć powinniśmy i chyba mieć będziemy, to najdoskonalsza forma nauczania i wychowywania metodami poglądowymi; to instytucja, która właściwie zorganizowana i wyposażona winna stać się autentycznym uniwersytetem oświaty i kultury.

W okresie unifikacji kulturalnej całych zbiorowości, dokonywanej przy pomocy masowych środków oddziaływania, muzea są jednocześnie nowoczesną (bo obrazową), a zarazem najbogatszą w możliwości instytucją wychowawczą, dającą niezwykle ważną szansę, której nie daje w tym stopniu ani prasa, ani radio czy telewizja — szansę wyboru określonych wartości przez każdego ze zwiedzających. Sieć muzeów na Mazowszu jeszcze do niedawna była najsłabsza w kraju. W ostatnich latach, obok jedyne w zasadzie muzeum posiadającego możliwości społecznego oddziaływania (Muzeum w Płocku), powstały dalsze placówki, o zróżnicowanym programie i zakresie zbiorów, wzbogacając nieco tak do wczoraj ubogą ziemię mazowiecką. Są to: Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Muzeum Historii Ruchu Robotniczego m. Żyrardowa, Muzeum Regional-

ne w Liwie, Muzeum Regionalne w Mławie, Punkt Muzealny w Pułtusk. W stadium przygotowawczym są: Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce, Muzeum Zabawkarstwa w Pułtusk i Muzealny Punkt przy Szkole Rolniczej w Sobieszynie.

W stosunku do potrzeb województwa jest to jednak jeszcze postępowanie niewielkie. Mazowsze zostało wprawdzie nasycone istotnymi treściami humanistycznymi, reprezentowanymi przez zespół ekspozycji stałych i wystaw czasowych, ale problem organizacji i eksploatacji muzeów i wystaw z zakresu techniki, rolnictwa, oświaty ogólnej i sanitarnej, higieny, przyrody itd. pozostaje nadal otwarty.

Opracowane w 1962 r. projekty rozwoju sieci muzealnej zakładają dalszą intensyfikację działalności w tej dziedzinie.

Doświadczenia tak obce, jak i własne uczą, że obok szkolnictwa muzealnictwo, oczywiście nowoczesnie zorganizowane, jest tą dziedziną działalności wychowawczej, która przynosi nie tylko szybkie, ale i trwałe efekty.

Dla krzewienia kultury artystycznej najważniejszą grupę stanowią muzea o profilu artystycznym. W woj. warszawskim reprezentują ten profil następujące:

Muzeum Mazowieckie w Płocku (dział sztuki).

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego m. Żyrardowa (dział sztuki).

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Muzeum Regionalne w Liwie (ekspozycja artystyczno-historyczna).

Muzeum Regionalne w Mławie (dział sztuki, sale Piechowskiego).

Wychowawcza rola muzeów sztuki jest oczywista i nie ma potrzeby powtarzania znanych powszechnie sformułowań. Warto jednak dodać, że w ślad za większością krajów europejskich i pozaeuropejskich w nowych programach szkolnych, obowiązujących od września 1964 r., wprowadzone zostało tzw. wychowanie plastyczne. Wprowadzenie programu wychowania plastycznego jest niewątpliwie wielkim sukcesem, ale jeśli nie ma ono mieć charakteru fikcyjnego, mniejsze i większe muzea woj. warszawskiego muszą przyjść szkolnictwu z konkretną, rzetelną pomocą tak metodyczną, jak i merytoryczną.

Pomocy tej na pewno nie będą szczeni wielkie muzea stołeczne, ale nie zwalnia to ani władz wojewódzkich, ani działaczy i pracowników frontu kulturalnego od inicjowania akcji współpracy między muzeami a szkołami i nadzoru nad jej realizacją. Problem ten jest zbyt szeroki, aby mógł być wyczerpany w szkicowym, jak to, opracowaniu. Poprzestańmy zatem na sformułowaniu generalnego postulatu, zalecającego tak muzeum, jak i szkołom, tak władzom kultury, jak i oświaty, nawiązania do jak najszybszej, wzajemnie uzupełniającej się współpracy. Od tego, im



34. Ekspozycja w Muzeum Historii Ruchu Robotniczego m. Żyrardowa

wcześniej znacznie się praktyczne współdziałanie muzeów i szkół, zależeć będzie w ogromnej mierze poziom kulturalny dorastającego pokolenia.

Ostatnie pięciolecie w muzeach woj. warszawskiego charakteryzuje się bardzo poważnym ożywieniem. Gwałtownie wzrosła frekwencja, która w 1959 r. wynosiła zaledwie 15 tys. zwiedzających rocznie, w 1961 r. — 47 tys., a w 1963 już 101 tys. Do wzrostu frekwencji przyczyniają się głównie wystawy czasowe, których 46 zorganizowano w województwie w latach 1959—1963. Na podstawie dotychczasowych wyników wolno przypuszczać, że muzealnictwo na Mazowszu będzie się nadal rozwijało w tempie nie słabszym niż tempo ogólnego rozwoju ziemi mazowieckiej.

Szczególne znaczenie dla prawidłowego rozwoju kultury artystycznej ma opieka nad wszelkimi przejawami autentycznej twórczości ludowej. Sztuka ludowa, której od połowy XIX w. zagraża stałe niebezpieczeństwo, posiada na Mazowszu szczególnie piękne i bogate tradycje. Ochrona tych tradycji i pielęgnacja współczesnej twórczości ludowej jest tym bardziej pilna i ważna, że jesteśmy obecnie świadkami nie znanych dotąd na Mazowszu zmian ogólnorozwojowych. Energiczna aktywizacja gospodarcza województwa wywołuje oczywiste wstrząsy i przemiany spo-

łeczne, a jak wiadomo z doświadczeń, w warunkach gwałtownych przeobrażeń struktury zatrudnienia najszybciej zanikają i giną tradycyjne ośrodki kultury i twórczości ludowej. Największą żywotność, jak dowodzi tego A. Śledziewski, przejawiają dziś następujące regiony Mazowsza: Kurpie (głównie tkactwo i wycinanki w Puszczy Zielonej, a hafciarstwo i ceramika w Puszczy Białej), Mazowsze płockie (wycinanki sannickie i rzeźba sierpecka), Powiśle otwocko-garwolińskie (głównie wycinanka) i Podlasie (przede wszystkim tkactwo, bardzo różnorodne artystycznie i technicznie).

Faktem jest, że cały szereg technik uprawianych dawniej na Mazowszu zostało poniechanych. Wyparte one zostały przez produkcję przemysłową i trudno byłoby postulować dziś ich pełne reaktywowanie. Natomiast opieka nad rozwojem tych dziedzin twórczości ludowej, które przetrwały do dziś, jest nie tylko obowiązkiem władz, ale przede wszystkim takich instytucji, jak CPLiA, regionalnych i towarzystw.

Badania nad twórczością ludową, obejmujące rejestrację, opis i klasyfikację zjawisk i faktów, prowadzi tu: Zakład Badań Plastyki Ludowej IS PAN, Zakład Etnografii IHKM PAN i Muzeum w Płocku.

Należałoby tylko postawić wniosek, aby piękna i barwna sztuka ludowa Mazowsza mogła być szerzej niż dotąd popularyzowana przez środki masowego oddziaływania, jak prasa, radio, TV i film, aby wyniki badań przedstawiane były nie tylko w formie opracowań naukowych, ale również popularnych i albumowych, aby wreszcie muzea ziemi mazowieckiej więcej niż dotąd poświęcały miejsca na stałe i czasowe ekspozycje rodzimej sztuki ludowej. Wówczas możemy być pewni, że te ośrodki autentycznej twórczości ludowej, które dotrwały do naszych czasów w czystej postaci, zachowane zostaną jako dowody naszych wspaniałych tradycji kulturalnych dla dobra przyszłych pokoleń.

O obliczu kultury plastycznej danego regionu kraju decyduje oczywiście również jakość środowiska twórczego oraz ilość szkół i ognisk plastycznych. W woj. warszawskim nie mamy zbyt silnej grupy artystów, co jest zjawiskiem zrozumiałym. Potężne środowisko stołeczne ściąga, jak magnes, różnego rodzaju artystów, nawet tych, którzy na Mazowszu urodzili się i wychowali i posiadają liczne związki z poszczególnymi regionami Mazowsza. W warszawskim oddziale ZPAP zarejestrowanych jest łącznie ponad 2 tys. członków, z których połowa posiada tzw. członkostwo rzeczywiste. Na 957 członków rzeczywistych ZPAP składa się 342 malarzy, 154 rzeźbiarzy, 219 grafików, 180 architektów wnętrz, 23 scenografów i 39 konserwatorów.

Pracują oni głównie w stolicy i tam też przede wszystkim wystawiają, choć mieszkają często poza Warszawą. Jest to zjawisko naturalne i dotąd nie mamy wpływu na jakiegokolwiek zmiany, dopóki nie zostaną stworzone

w tym czy innym większym mieście Mazowsza odpowiednie warunki dla osiedlenia się zawodowych artystów na stałe. Nie jest to zresztą konieczność, gdyż właściwie zorganizowana współpraca między Związkiem Polskich Artystów Plastyków a poszczególnymi regionami Mazowsza mogłaby niejedną „białą plamę” na mapie kultury plastycznej województwa usunąć.

Dotychczasowymi osiągnięciami Wydziału Kultury i OW ZPAP są stosunkowo licznie organizowane wystawy sztuki współczesnej, mniej lub bardziej z Mazowszem związanej. Wystawy takie, jak np. „Pejzaż w malarstwie współczesnym”, „Człowiek w malarstwie” „Płock i region płocki w grafice i rysunku”, eksponowane w Płońsku, Sierpcu, Płocku, Ursusie, Piasecznie itp., odgrywają na pewno swoją rolę i warte są dalszego kontynuowania. Byłoby oczywiście lepiej, gdyby mógł powstać jakiś szerszy plan wystaw, opracowany metodycznie i stopniujący problematykę artystyczną zgodnie z wymogami polityki kulturalnej i potrzebami społecznymi, ale wówczas musiałaby chyba powstać specjalna komisja koordynacyjna, ogarniająca działalność tak Związku, jak i muzeów, domów kultury, CBWA itd.

Na szczególną uwagę przy omawianiu życia plastycznego województwa zasługuje jedyna zorganizowana i aktywna grupa, działająca bez reszty na terenie Mazowsza. Jest nią tzw. Grupa Zalesie, obejmująca kilkunastu artystów — malarstwo, grafikę, rzeźbę, sztukę zdobniczą i architekturę wnętrz. Przewodzi jej organizacyjnie niestrudzona działaczka, wychowanka E. Eibischa, malarka Iraida Cwietkow. Grupa Zalesie nie posiada określonego programu czy manifestu twórczego, skupiając artystów różnego temperamentu i różnej orientacji ideowej i formalnej. Łączy ich wszystkich natomiast szlachetna pasja współuczestniczenia w życiu społecznym i kulturalnym Mazowsza. Pasja ta popierana jest zresztą nie tylko czynem twórczym, ale i gestem. Obok licznych wystaw (pierwsza równo przed dziesięciu laty), odczytów i prelekcji dla młodzieży i dorosłych, czwórka artystów (I. Cwietkow, M. Przemyska, Z. Czajkowski, W. Radowicz-Cedrowska) urządziła jedną z pierwszych szkolnych galerii sztuki, ofiarowując swe prace na rzecz Szkół Tysiąclecia w Górze Kalwarii.

Grupa Zalesie wystawia nie tylko w lokalach na ten cel przeznaczonych. Trafiają oni ze swoją sztuką do świetlic wiejskich i przyzakładowych domów kultury, do jednostek wojskowych i szkół.

Za swą pracę twórczą i społeczną otrzymują liczne podziękowania i gratulacje, cieszą się wielką popularnością nie tylko w powiecie piaseczyńskim, zdobywając sobie coraz to nowych odbiorców i zwolenników. Otoczenie tego rodzaju działalności jak najtroskliwszą opieką, zapewnianie członkom grupy dokonywania od nich zakupów, publiczne uznanie

ich działalności i wyników pracy — jest wspólnym obowiązkiem tak Związku, jak i władz wojewódzkich.

Drugim ważniejszym ośrodkiem jest Żyrardów, który skupia nieliczną, ale stosunkowo aktywną grupę artystów. W oparciu o Muzeum Historii Ruchu Robotniczego m. Żyrardowa organizują oni wystawy zbiorowe i indywidualne, wśród których najwyższy poziom reprezentują wystawy grafiki. Eksperyment żyrardowski, polegający na ścisłym powiązaniu akcji wystawienniczej w zakresie sztuki polskiej dawnej z pokazami współczesnego malarstwa i grafiki środowiska miejscowego, jest godny polecenia uwadze wszystkich muzeów w woj. warszawskim.

Wyjątkową zupełnie rolę spełnia w procesie przebudowy kulturalnej Mazowsza — Państwowy Teatr Ziemi Mazowieckiej. Powołany do życia w 1956 r., bardzo szybko stał się nieodłącznym elementem pejzażu kulturalnego województwa. Zajął też w kraju, ze względu na swoje ambicje repertuarowe, poziom artystyczny i eksperymenty organizacyjne i sceniczne — czołowe miejsce w swojej kategorii. Sądzi się nawet, że Państwowy Teatr Ziemi Mazowieckiej stworzył nowy typ, nowy model teatru, który, być może, rozwiąże tak trudny i skomplikowany problem teatru objazdowego w ogóle. PTZM dokonał przede wszystkim wyłomu w dziedzinie linii repertuarowej, odchodząc zdecydowanie od nurtu mieszczańskiego, a nawiązując do pięknych tradycji teatru ludowo-romantycznego. Wyłomowi repertuarowemu towarzyszy śmiałość rozwiązań scenograficznych, co zasadniczo różni eksperyment teatru mazowieckiego od innych teatrów objazdowych w kraju.

Swą rangę artystyczną PTZM osiągnął dzięki temu m. in., że wszystkie swoje premiery daje w Warszawie, na gościnnie użyczonych deskach scenicznych teatrów stołecznych. Fakt ten ma ogromne znaczenie, gdyż pozwala on na konfrontacje osiągnięć, wymianę poglądów i doświadczeń w najbardziej doborowym towarzystwie, jakie tworzy zespół scen warszawskich. Stąd m. in. stosunkowo wysoki poziom dyscypliny artystycznej, stąd stała troska o ciągle doskonalenie rzemiosła artystycznego — co jest zresztą najlepszą gwarancją ogólnego wzrostu poziomu artystycznego.

W ciągu ośmiu lat pracy teatr wystawił ponad 40 pozycji repertuarowych o bardzo szerokim zakresie. Spotykamy tu i Szekspira, i Dickensa, Moliera i Musseta, Brechta i Dürrenmatta, Słowackiego i Kruczkowskiego, Czechowa i Katajewa, i in. Różnorodność repertuaru, jego barwność i wielorakość, stawia niewątpliwie PTZM w rzędzie najbardziej ambitnych teatrów objazdowych. Tym bardziej należy dążyć do tego, aby Teatr, borykający się z ogromnymi trudnościami lokalowo-technicznymi, uzyskał wreszcie odpowiednie zaplecze, właściwą bazę techniczną w Warszawie. Własna stała scena również pomogłaby w dalszym rozwoju artystycznym zespołu, którego ambicje, jak wiemy, uzasadnione, wykra-



35. Spektakl Teatru Ziemi Mazowieckiej

czają poza ramy prowincjonalnego teatru objazdowego. Pozyskanie do współpracy wybitnych reżyserów i scenografów (m. in. B. Korzeniowski, J. Świdorski czy J. Szajna i K. Pankiewicz) daje dodatkową gwarancję poziomu artystycznego spektakli, a dał ich Państwowy Teatr Ziemi Mazowieckiej w ciągu ośmiu lat swego istnienia blisko trzy tysiące dla prawie 2 mln widzów. Teatr dociera do blisko 100 miasteczek i wsi, grając nawet w najbardziej prymitywnych warunkach. Dodatkowo dla dotarcia do tych miejscowości, które leżą poza siecią dróg lądowych, Teatr rozpoczął działalność sceniczną na pływającej barce. Dociera ona do najbardziej zaniedbanych wsi nadwiślańskich w miesiącach maj—lipiec, dając w ciągu 6 lat działalności 382 spektakle dla prawie 70 tys. widzów.

Odnaczony Wojewódzką Nagrodą Artystyczną w 1960 r. i Nagrodą Państwową w 1963 r., ambitny i pełen poświęcenia Państwowy Teatr Ziemi Mazowieckiej posiada jednak, jak wynika to z dokonanej przez Wydział Kultury analizy działalności, bardzo trudne warunki pracy. Dlatego pełne wykonanie skromnych przecież postulatów, tamże wymienionych, powinno stać się ambicją odpowiedzialnych za realizację polityki kulturalnej władz.

Aby skromny wysiłek PTZM nie ograniczał się tylko do garści swoich

przypadkowych widzów, należałoby zwrócić szczególną uwagę na rozwijanie wszelkiego rodzaju form społecznej transmisji i utrwalenia upowszechnianych przez spektakle Teatru wartości. Służyć temu zadaniu powinny kluby czy koła miłośników teatru oraz amatorskie grupy teatralne. Ruch amatorski w tym zakresie, odznaczający się na Mazowszu niezwykle bujnością i ambicjami, winien w większym niż dotąd stopniu wykorzystywać działalność PTZM. Blisko 12 tys. osób, zrzeszonych w ruchu teatru amatorskiego, winno wyciągnąć jak najdalej idące wnioski dla własnej pracy zarówno z doświadczeń repertuarowych, jak i artystycznych PTZM. Dalsze rozpowszechnianie wartości przekazywanych drogą spektakli PTZM może przyczynić się nie tylko do utrwalenia ich w społeczeństwie, ale i kształcić kulturę odbioru, budzić potrzebę systematycznego obcowania z żywym słowem, wzbudzać zainteresowanie literaturą itd. Zakres oddziaływania teatru amatorskiego jest w naszym województwie ogromny, sięga ponad 250 tys. odbiorców. Systematyczna praca z tak poważną grupą społeczną może przynieść ogromne i trwałe efekty, jeśli tylko zostanie stworzony właściwy klimat dla pracy teatru amatorskiego, a kluby i koła przyjaciół teatru znajdą opiekę władz miejskich, powiatowych i wojewódzkich.

Osobne uwagi budzi działalność PPIE. Organizuje ono imprezy o charakterze rozrywkowym i artystyczno-okolicznościowym.

Odbiorcami programów Estrady są zarówno szkoły, jak i zakłady pracy oraz mieszkańcy mazowieckich miasteczek i wsi. Rocznie PPIE daje prawie 200 imprez dla szkół (dla blisko 40 tys. widzów), ok. 100 imprez estrady rozrywkowej dla ponad 150 tys. widzów, ponad 150 imprez okolicznościowych dla ponad 50 tys. widzów, tyleż spektakli teatralnych dla prawie 40 tys. widzów. Ogółem w ciągu roku (za przykład biorę rok 1963) PPIE wykonało 613 imprez, które obejrzało 326 tys. widzów.

Stosunek widzów miejskich do wiejskich ma się tu jak 3 : 1.

Najbardziej dyskusyjna wydaje się sprawa przyszłości zespołu teatralnego. Opierając się z konieczności na niewielkim zespole aktorskim, teatr posiada b. ograniczone możliwości repertuarowe. Podstawę stanowią tu kameralne sztuki współczesne, zazwyczaj pozbawione większych ambicji ideowych i literackich. W tej sytuacji można chyba postawić pytanie, czy dalszy rozwój sceny teatralnej PPIE nie powinien dokonywać się w oparciu o zupełnie inne założenia. Może to być nowoczesnie pomyślana „estrada poetycka”, może inna koncepcja sceny, której zadaniem byłoby krzewienie kultury i piękna języka, a nie tylko, jak często bywało dotąd, dostarczanie dość taniej i łatwej rozrywki o specyficznym, trochę mieszczańskim charakterze.

Wysokie stosunkowo koszty utrzymania zespołu teatralnego, przy nikłych wynikach artystycznych i społecznych, skłaniają do poddania

pod dyskusję celowości utrzymywania zespołu teatralnego w dotychczasowej formie.

Przy okazji warto jeszcze wspomnieć o osiągnięciach objazdowego teatryku lalkowego „Fraszka”, który jako jedyny w województwie dociera do najmłodszego widza z ambitnym programem wychowawczym i rozrywkowym.

Traktowany jako półamatorski, teatr „Fraszka” boryka się z licznymi kłopotami, wśród których przeważają kłopoty materialne. Wobec faktu, że dociera on do prawie 200-tysięcznej rzeszy dzieci rocznie, można chyba postawić wniosek, aby został on przejęty przez Wydział Kultury PWRN ze wszystkimi skutkami prawno-organizacyjnymi, wynikającymi z przyznania mu praw zawodowego teatru lalki i aktora. Byłby to największy dowód uznania tak roli społecznej teatru lalkowego, jak i uzasadnionych wyników artystycznymi ambicji zespołu.

Ubogie, niestety, jest życie muzyczne województwa. Mazowsze posiada trzy państwowe szkoły muzyczne I stopnia i 50 ognisk muzycznych prowadzonych przez niestrudzone Warszawskie Towarzystwo Muzyczne. Jednak brak średniej szkoły muzycznej powoduje systematyczny odpływ zdolniejszej młodzieży do stolicy lub innych miast polskich, skąd zazwyczaj już nie wracają. Stąd też wniosek o rychłe powołanie średniej szkoły muzycznej w Płocku, która może stanowić bazę dla projektowanego stałego zespołu symfonicznego. Dotychczasowa opieka Filharmonii Narodowej nad Płockiem niewątpliwie przyczyniła się do rozbudzenia zainteresowań muzycznych, szczególnie ważnych w przypadku młodzieży. Dalszym zadaniem winno być stworzenie jej właściwych warunków dalszego rozwoju. Dokonać tego może tylko średnia szkoła muzyczna, której brak powoduje i powodował będzie nadal niewątpliwie straty kulturalne dla regionu.

Jest to tym bardziej istotne, że obok Zespołu Pieśni i Tańca Kurpie, zorganizowanego przez Spółdzielnię Pracy CPLiA, który jest zresztą zespołem reprezentującym autentyczny folklor kurpiowski, amatorski ruch muzyczny nie przejawia większego ożywienia. W większym niż dotąd stopniu należałoby również wykorzystywać dla rozwoju kultury muzycznej województwa możliwości, jakie daje posiadanie Muzeum Chopina w Żelazowej Woli, większą również troską winny być otoczone te ośrodki kultury ludowej, które przejawiają zainteresowanie pielęgnowaniem tradycji muzycznych.

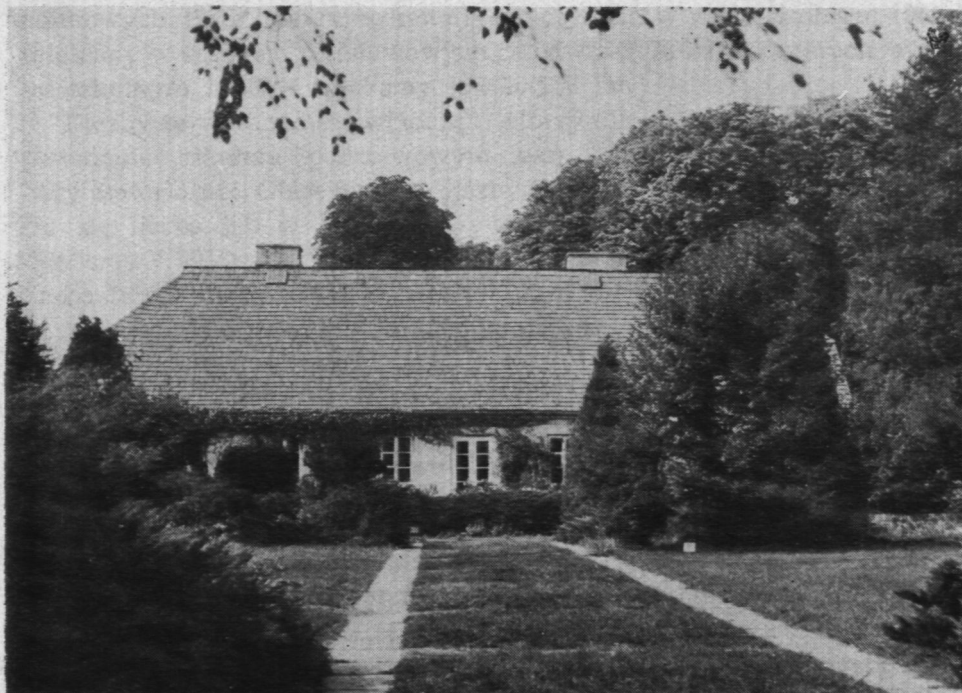
Aktywizacja kulturalna środowisk wiejskich, małomiasteczkowych i miejskich woj. warszawskiego, dokonywana bądź przy pomocy masowych środków oddziaływania, bądź innych środków upowszechniania, takich jak wystawy, spektakle teatralne, odczyty itd., nie pozwoli na pełne osiągnięcie zamierzonych celów, jeżeli nie będzie jednocześnie pro-

wadzona działalność inicjująca i rozwijająca społeczną tendencję do współuczestniczenia w tworzeniu tej kultury. Innymi słowy, programowi dostarczania określonych wartości kulturalnych społeczeństwu towarzyszyć winien równoległy program opieki nad tymi wszystkimi zjawiskami twórczymi, które właściwe są mieszkańcom ziemi mazowieckiej i objawiają się pod bardzo różnorodnymi postaciami. Osiągnięciom artystycznym i naukowym powinna zawsze towarzyszyć właściwie zorganizowana popularyzacja, umożliwiająca prowadzenie szerokiej dyskusji i powszechnej wymiany poglądów. Z głębokim żalem należy jednak stwierdzić, że ani prasa, ani radio, TV czy film nie wykazują prawie żadnej inicjatywy, aby dorobek kultury artystycznej Mazowsza stał się dobrem publicznym. Od wielu lat toczy się bezskuteczna dyskusja z Komitetem d/s Radia i Telewizji w sprawie stworzenia specjalnego programu radiowego p.n. „Mazowiecka fala”. W „Trybunie Mazowieckiej” na łamach niedzielnego dodatku kulturalnego „Iskry” rzadko znajdują się autentyczne reportaże lokalne, wywiady z regionalnymi działaczami kultury czy oceny osiągnięć środowisk twórczych działających na Mazowszu.

A przecież bez publicznego uznania wysiłku i oceny dorobku, bez ostrej, ale życzliwej krytyki tak błędów polityki kulturalnej, jak i eksperymentów artystycznych trudno jest wyobrazić sobie powszechność kultury. Jeżeli chcemy, aby społeczeństwo Mazowsza żyło się z problematyką kulturalną na co dzień, musimy dbać o to, aby o niej mówiono i pisano, nie tylko na sesjach i zjazdach, ale i w świetlicach i klubach wiejskich. Ale wówczas musi być mowa o blaskach i cieniach ich własnego życia kulturalnego, o nich samych i ich poglądach. Temu m. in. służą takie tytuły, jak „Pięć Rzek”, „Notatki Płockie”, „Głos Chodakowa” — organ Dyrekcji i Samorządu Robotniczego Chodakowskich Zakładów Włókien Sztucznych, czy „Życie Żyrardowa”. Niestety, pisma te, o niewielkich nakładach, nie docierają do szerszych kręgów odbiorców, a tym samym pozbawione są możliwości poważniejszego oddziaływania na społeczeństwo ziemi mazowieckiej.

Dlatego należy uczynić wszystko, aby o ruchu artystycznym Mazowsza mówiło się częściej tak na łamach prasy wojewódzkiej, jak i centralnej, tak w radio, jak i w programach TV. Właściwe spopularyzowanie cennej inicjatywy czy udanego eksperymentu daje nie tylko pełną satysfakcję współautorom czy organizatorom, ale także jest bodźcem do dalszego działania. Nie zapominajmy, że o brak zainteresowania i uznania rozbiły się już niejednokrotnie najcenniejsze przejawy regionalnej inicjatywy społecznej.

Kończąc ten szkicowy, pobieżny i na pewno mocno niedoskonały przegląd, należy zadać sobie jedno zasadnicze pytanie: czy ilość i jakość urządzeń i instytucji kulturalnych w województwie gwarantuje prowa-



36. Żelazowa Wola

dzenie właściwej polityki kulturalnej i upowszechnianie sztuki? Formułując odpowiedź względną, liczącą się z aktualnymi możliwościami, można zdecydować się na odpowiedź twierdzącą.

Nie jest to jednoznaczne z uznaniem działalności tych urządzeń, instytucji i organizacji za wystarczające i najważniejsze. Większość z nich nie ma odpowiednich warunków pracy i rozwoju, a niekiedy nawet egzystencji. Toteż generalnym postulatem jest nie tyle dalsza ich rozbudowa, co udoskonalanie i ulepszanie tak warunków, jak metod i form upowszechniania. Działalność odpowiedzialnych za stan kultury artystycznej instancji winna oczywiście obejmować w pierwszym rzędzie sprawy poziomu i treści wartości kulturalnych, ale dla pełnego sukcesu rewolucji kulturalnej zabezpieczenie technicznych warunków pracy jest niezbędne. Przy dotychczasowym stanie środków jesteśmy zdolni do szerokiej i głęboko sięgającej ofensywy kulturalnej.

Troska o warunki pracy instytucji upowszechniającej sztukę, opieka nad środowiskami i ośrodkami twórczości profesjonalnej, ludowej i amatorskiej, społeczne uznanie dla inicjatywy i osiągnięć w tej dziedzinie — składają się na ogólny klimat kultury artystycznej. Od charakteru tegoż klimatu zależeć będą ostateczne wyniki naszych wspólnych zamierzeń.